

GENOWEFA KRZOS

ur. 1922; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, wybuch II wojny światowej, wrzesień 1939, bombardowanie Lublina

Bombardowanie Lublina we wrześniu 1939 r.

Jak Niemcy bombardowali, to wybici zostaliśmy: babcia, rodzina i u mnie rodzeństwo wybite zostało. A ja zostałam ranna. Brata zabrali, siostrę zabrali, pięcioro z naszego jednego domu. I mnie zawieźli za lotnisko. Tam był taki plac. I to właśnie jak wojsko zabierało, jednych do szpitala odwozili, a drugich kładli na taki plac i samochód zabierał i na Unickę na pochowanie. To tam grób jest. A mnie... nie wiedzieli, co zrobić. I tak ten wojskowy (oficer był i drugi pomocnik) mówi tak: „Taka młoda i umiera.” I mnie do nieboszczyków położyli. Przyszli zabierać nieboszczyków na cmentarz, mówią: „Ona żyje.” I mnie zabrali do szpitala. A jeszcze lekarz mówi tak: „Boże, żeby krew dać. Ale jake?” A ja to słyszę. Oni nie wiedzą, a ja pokazałam o tak ręką, bo tę miałam na temblaku, zabandażowane. A mówić nie mogłam. Pokazałam, że zerówkę. A ten wojskowy mówi: „Ja mam zerówkę.” I od razu z ręki do ręki mi przetoczyli tę krew. I żyję. Jeszcze młody ten wojskowy mówi tak: „Taka młoda. Do życia. Ale słuchaj, dałem ci krew i po tę krew wrócę i się z tobą ożenię.” Wojskowy był. Mówi: „Żeby wrócić, bo mnie zabiorą na wojnę. To ja wrócę, to się z tobą ożenię.” A doktor mówi: „No tak. Jedna krew, to jak to nie?” I żartowali, śmiali się. Później, za tydzień bombardowanie było Lublina. Ja do 9 września leżałam w szpitalu. Później mnie ojciec, rodzina zabrały, wieźli na wieś. A do domu już nie wracałam, bo nie było do czego. Żydzi tam. Tak, tak, nie było do czego... zniszczone, bombardowane.

Data i miejsce nagrania	2008-09-29, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"